



# ARCHITEKT



## STYLU ZAKOPIAŃSKIM

ODCZYT ARCH. W. JABŁOŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Zanim przystąpię do właściwego odczytu pozwolę sobie na małe wstęp, streszczający cel niniejszej pracy.

Rozmaitemi drogami społeczeństwa i narody zmierzają ku rozwojowi cywilizacji, kształcąc się zarówno w kierunku ogólnospołecznym, jako też i narodowym.

Prace w dziedzinie wszystkich nauk, a więc literatury i sztuki prowadzą ku temu celowi. Indywidualizm każdego narodu jasno zaznacza tutaj swój właściwy charakter, nadając wyraźne piękno wszystkiemu, na czym się tylko odbić może, najbardziej zaś na literaturze i sztuce. Jestto więc teren, na którym winniśmy zdobyć należne nam miejsce między innymi narodami współczesnymi, gdyż pod każdym względem mamy ku temu prawo i środki, brak nam tylko rzetelnego i trwałego zapалу, oraz przywiązania do tego co nasze, co swojskie, a zbyt nia pochopność do nowości obcych, bez wnikania w ich istotną wartość, tamuje nam rozwój miejscowego pierwiastku twórczego.

W tych warunkach literatura i sztuka nasza od wieków walczyć musiały z cudzoziemszczyzną, by nakoniec zabłysnąć prawdziwym rozwojem, w jakim się obecnie znajdują. Imiona: Sienkiewicza, Matejki, Chopin'a, Welońskiego i wiele innych, powtarzane są w całej Europie i znane powszechnie.

Lecz, niestety, pod wyrazem sztuka należy pojmować u nas wszelkie działy do niej zaliczone, oprócz architektury. Ta była i jest w powojakach, nie posunęła się na krok naprzód i choć tu i owdzie błysnie, to tylko odziana w sukienkę indywidualności, zapożyczanej od Francuzów, Włochów lub Niemców. Wszak nie brak nam pewnie intuicji twórczej, skoro zdobywać się mogliśmy i możemy na rzeczy swojskie w dziedzinie malarstwa i rzeźby, sztuk tak pokrewnych architekturze.

Gdzie należy szukać przyczyn tego braku i zaniku architektury samorodnej, jakiej znajdują się ślady z epoki gotyku i renesansu? Miast się rozwinąć i zabłysnąć w całej pełni, twórczość skarłała i zamarła. Gdzie szukać należy przyczyn?

Moim zdaniem do zdrowego, normalnego rozwoju sztuki, zwłaszcza wymagającej takich środków jak architektura, potrzebne jest poparcie i zainteresowanie się nie tylko małej garstki ludzi, wyłącznie się temu poświęcającej, lecz społeczeństwa całego.

Trzeba, ażeby szeroki ogół, poznawszy piękne strony budzącego się ruchu, pomagał mu w rozwijaniu się całymi siłami, wspierając go środkami zarówno materialnymi, jak i duchowymi.

Wówczas do szeregu architektów swojskiej architektury wstąpią masy, masy zwarte, nastąpi wysiłek i walka współzawodnicza, owocem której będzie stały wzrost sztuki, wzbogacanej wiedzą, twórczością i doświadczeniem coraz to nowszych pokoleń, zrodzi się styl nowy swojski — oparty nie na marzycielskim fundamencie niedoścignionych ideałów, lecz na podstawie potrzeb narodu, jego właściwości, jego siły.

Będzie to styl zdrowy, trwały i wybitnie charakterystyczny. Współdziałanie zatem specjalistów i ogółu, jako żądającego,

lub conajmniej wyróżniającego rzeczy swojskie, może dać korzystne rezultaty. Zaznajamiamy się wszyscy z tem, co już mamy naszego, skierujmy dążenia do spożytkowania nagromadzonego materiału, do dziś dnia porozrzucanego w motywach u ludu, kształćmy smak i upodobanie na wzorach naszych, a skutek dodatni będzie rychły.

Jednym z ostatnich wyrazów sztuki rodzimej jest styl zakopiański. Zewsząd słyszeć się daje, że inteligencja, która wielokrotnie zwiedzała Zakopane oraz pobliskie okolice, nie starała się zapoznać bliżej z właściwościami tego stylu. Nieznajomość renesansu lub gotyku czyni ujmę każdemu; przeciętny inteligentny osobnik czułby się obrażonym, gdyby zarzucono mu, że nie zna katedry kolońskiej, tumu strassburgskiego lub kościoła św. Piotra i Pawła w Rzymie, wie nawet każdy, co jest willa szwajcarska lub tyrolska, tylko mało kto starał się zainteresować, na czem polega charakterystyka i piękno stylu naszego górala.

Na tle tem powstają rozmaite błędne kierunki, które zacierają czystość i charakterystykę — od niedawna mającego podstawy egzystencji, stylu naszego.

Skoro poznamy dokładnie styl zakopiański wspólnie wstrzymać będziemy fuszerkę lub nieuctwo innych. Oto więc cel niniejszego odczytu.

Za podstawę tego stylu służą wszelkie studia oraz materiały zebrane w dziedzinie budownictwa i ornamentyki ludowej na Podhalu.

Jestto więc podstawa zdrowa, bo swojska; podstawa, która służyła każdej sztuce w pierwszych fazach jej rozwoju. Dr. Chałubińskiemu zawdzięczamy, że się wyrażę, »odkrycie« tego uroczego zakątka Zakopane, a zaś Dr. Matlakowskiemu pierwsze prace oraz publikacje o sztuce na Podhalu.

Kto czytał dzieła jego, musiał odczuć ten wielki duch i tę miłość do tego co nasze, jaka przyświecała autorowi. Jemu zawdzięcza architektura podstawę do pierwszych prób, on więc odkrył styl zakopiański.

Równocześnie z Dr. Matlakowskim niepoślednie zasługi położył Stanisław Witkiewicz, który pomagał mu w pracy, zarówno dopełniając dzieła, jakoteż zasilając je rysunkami oraz wskazówkami.

Rozpatrzmy, jak wyglądał prototyp tego stylu — zwykła chałupa górala i czym budowa jej różni się od innych budowli, dotąd nam znanych.

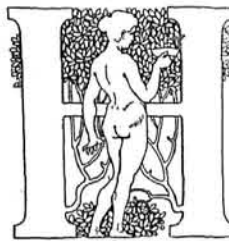
Na zewnętrzny wygląd oraz szczegóły konstrukcyjne domku górala, wpływały zarówno warunki klimatyczne, jako i potrzeby natury miejscowej, a także silnie zaakcentowana indywidualność górala. Jako materiał do budowy służy miejscowe drzewo, najczęściej zaś świerk, po góralsku »smrekiem« zwany. Murowanych domków na Podhalu zupełnie nie ma, z braku odpowiedniej gliny do wyrobu cegły. Całe zatem góralskie budownictwo powstało i rozwinęło się w drzewie; fundamenty tylko pod domki bywają z głazów, na których spoczywają ściany drewniane.

Ściany te okalają 2 oddzielne pomieszczenia, tak zwaną izbę białą i izbę czarną — pokryte wspólnym dachem.

Przestrzeń między nimi zawarta to sień — której otwory zewnętrzne zapełnia się ścianką oraz drzwiami wejściowymi. Są to więc dwie części składowe budowy, mające swoje zakończenie węglowe belek, co stanowi jedną z charakterystyk stylu

zakopiańskiego. Również zaznaczyć trzeba, że wiązanie ścian i sposób budowy jest li tylko belkami poziomymi, bez uciekania się do powszechnie używanych słupów, t. j. belek pionowych.

Belki poziome zwą się po góralsku »plazami«; są to okrągłaki świerkowe przecinane przez środek słoja; zatem jeden okrągłak daje 2 plazy. C. d. n.



## HOTEL BRISTOL W WARSZAWIE.

Hotel Europejski zbudowany w roku 1858 przez Henryka Marconiego, był owego czasu pierwszym hotelem w Europie na wielką skalę zaprojektowanym, od tego jednak czasu hotelnictwo w Warszawie nie posunęło się naprzód. Brak hotelów nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym, wywołał inicjatywę zawiązania się »Towarzystwa akcyjnego budowy i prowadzenia hotelów w Warszawie« w skład którego weszli wyłącznie kapitaliści krajowi, którzy po zorganizowaniu się nastąpił w d. 19 stycznia 1899 r., wybrali zarząd złożony z pp. K. Rudnego, Tadeusza Jentysa, K. Komierowskiego, Wł. Rawicza i St. Roszkowskiego. Na dyrektora zarządzającego został powołany p. Tadeusz Jentys.

Upatrzony wcześniej pod budowę teren odpowiadał wszechstronnie celowi; śródmieście, jakie stanowi ten punkt Krakowskiego Przedmieścia, zdecydowane rozszerzenie ulicy Karowej, możliwość wzniesienia ponad niskie przeważnie gmachy sąsiednie, a przez to zapewnienie światła i powietrza, w połączeniu z pięknymi i rozległymi widokami od strony Wisły, wszystko to stanowiło warunki dla rozwoju przyszłego hotelu niezmiernie sprzyjające. Bezwzględnie tedy Zarząd plac nabył i przystąpił do robót na terytorium dawnego pałacu hr. Tarnowskiego.

Kierownictwo przy budowie objął całkowicie Wł. Marconi. Jako głównego swego pomocnika wybrał p. St. Grochowicza budowniczego, oraz pp. Teofila Wiśniewskiego i Br. Czosnowskiego. Nadto Towarzystwo powołało jako technicznego doradcę do urządzenia stacy centralnej, wind, motorów i instalacji elektrycznych p. Marjana Lutosławskiego.

Dla obeznania się z ostatnimi ulepszeniami w dziale technictwa, zarząd wraz z pp. Marconim i Grochowiczem zwiędzali głównie hotele w Europie i głównie dzięki uprzejmości budowniczego Karola Gausena autora hotelu Bristolu w Berlinie zdołali w najdrobniejszych szczegółach poznać skomplikowane potrzeby instalacji najnowszych hoteli. Do dekoracji wewnętrznej sali restauracyjnej, balowej, czytelni, halli w stylu secesji wiedeńskiej, zarząd wezwał budowniczego Ottona Wagnera (junior) syna znanego profesora Politechniki Wiedeńskiej.

Cel, aby uczynić z nowego gmachu pierwszorządne w Warszawie hotelowe przedsiębiorstwo, skłonił Towarzystwo do podniesienia pierwotnie ułożonego kosztorysu, tak że ogólny koszt budowy i urządzeń wewnętrznych przenosi sumę 2 mil. rubli. Z tego nieznaczna tylko część wykonana została za granicą, większość zaś robót wykonaną została przy udziale sił wyłącznie krajowych. Hotel Bristol przedstawia najzupełniejszą rękojmię bezpieczeństwa na wypadek pożaru. Jako zasadniczy materiał do budowy użyto tylko muru i żelaza, osłoniętego od szkodliwych wpływów ognia, a stropy są ogniotrwałe, urządzone według znanego systemu Matraya. Podłogi w całym gmachu

są kryzolitowe, zatem ogniotrwałe. Także ogniotrwałe są wszystkie ścianki oraz przepierzenia. Hydranty pożarne na piętrach rozmieszczone, przewodniki elektryczne w rurach stalowych, wykluczają stanowczo wszelkie niebezpieczeństwo ze strony ognia.

Pierwsza kondygnacja: suteryny, rozciągająca się pod całym gmachem i z powodu spadku ulicy Karowej przechodząca w kierunku ku Wiśle stopniowo w parter, przedstawia wielką pracownię hotelu, ukrytą przed wzrokiem i uchem gościa. Tu ogniskuje się wszystko to, z czego hotel czerpie żywotne soki. Więc przede wszystkim kuchnia, o olbrzymim trzonie z paleniskami, piecami, rusztami najnowszej konstrukcji. Obok kuchni mieszczą się odpowiednio urządzone sale spiżarniane i piwniczne z zastosowaniem właściwej dla prowizyi, lub napojów temperatury.

Na szczególną uwagę zasługuje chłodnia czyli lodownia, do której lodu się nie przywozi, gdyż wytwarza się on na miejscu z czystej wodociągowej filtrowanej wody, na oczekaniu i w żądanej ilości. Ten lud sztuczny, zupełnie higieniczny, wolny od wszelkich chorobotwórczych drobnobnoustrojów, wyrabia specjalna maszyna. Nieopodal kuchni znajduje się sala jadalna, nie tylko dla służby hotelu, ale i dla służby przybyłej z hotelowymi gośćmi.

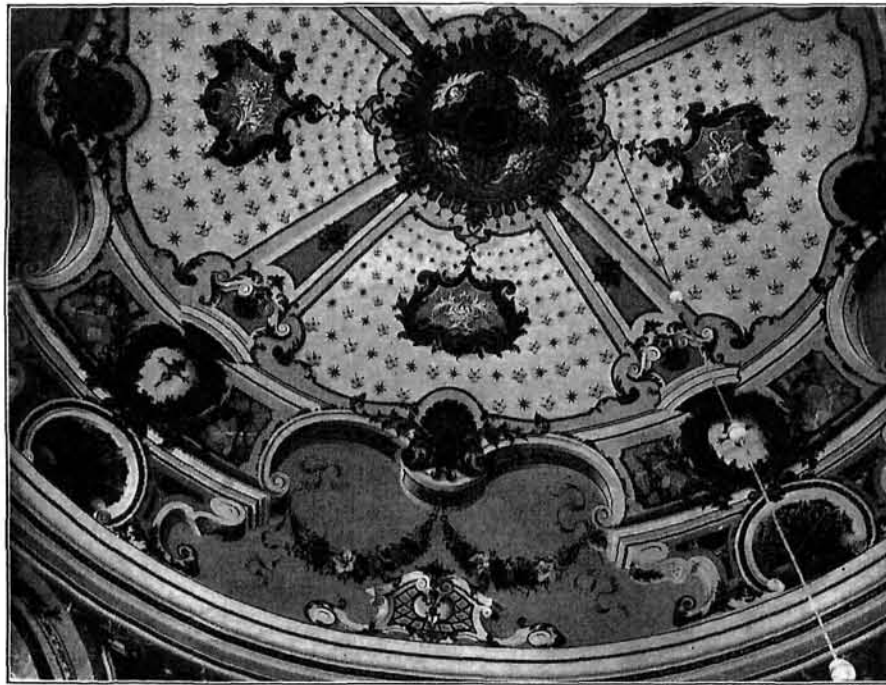
Przechodząc dalej po tej podziemnej kondygnacji, mówiąc nawiasowo dzięki umiejętnie zastosowanym oknom, doskonale oświetlonej nie tylko elektrycznością, ale i naturalnie dziennym światłem i wybornie przystem wentylowanej, natrafiamy na kotłownią, przeznaczoną do centralnego ogrzewania całego gmachu. Ztąd właśnie, odpowiednio rozprowadzonymi kanałami i rurami, rozchodzi się wszędzie para, dająca ciepło wszystkim apartamentom, salom i korytarzom.

System centralnego ogrzewania, obok usunięcia nieporządku, wywołanego mnóstwem palenisk piecowych, ma jeszcze tę zaletę, że daje możliwość zapewnienia całemu gmachowi żądanej

jednostajnej temperatury, chroniącej mieszkańców od zaziębień tak łatwych przy przechodzeniu z pomieszczeń cieplejszych do zimniejszych, lub odwrotnie. Za pomocą zastosowanych najnowszych urządzeń można w oddzielnych pomieszczeniach mieszkalnych regulować temperaturę, stosownie do upodobań i potrzeb organizmu.

Oprócz wyliczonych kompartymentów są tu jeszcze magazyny, mieszczące różne właścicieli sklepów oddane, kąpiele i wygodki dla służby, wreszcie inne drobne pomieszczenia, dogodność pracujących i służby na celu mające. Komunikacje kuchni z restauracją i piętrami utrzymują windy, szybko i z wielką sprawnością działające.

Od strony Krakowskiego Przedmieścia mieści się na parterze sześć wielkich sklepów, połączonych schodami z przynależnymi do nich antresolami i suterrenowymi pomieszczeniami. Są jeszcze dwa obszerne sklepy również z wygodnymi kompartymentami od ulicy Karowej. Wreszcie w narożniku gmachu mieści się lokal cukierniano-kawiarniany z 12 bilardami z komfortem urządzony. Pozostała część parteru i antresoli składa się z szeregu wielkich sali i pomniejszych salonów, na wyłączny użytek gości hotelowych przeznaczonych. Z tego szeregu przede wszystkim zwraca uwagę wielka sala, będąca zarazem westybulem, czyli ową angielską »Hall«, gdzie się skupia życie hotelowej klienteli. »Hall« bo przy tej nazwie spopularyzowanej w typie wszystkich nowoczesnych hotelów międzynarodowych, należy pozostać, połączony z głównym wejściem, jest jakby jego przedłużeniem i rozszerzeniem. Tu każdy chociażby przez chwilę musi się za-



Kapl. św. Salomei u Franciszkanów w Krakowie

mal. J. Mikulski.

trzymać. Jedni dla tego, aby się rozmówić z portjerem, mającym bezpośrednio przy »Hall« pomieszczenie, lub z urzędnikiem, przyjmującym gości »chef de reception«, czy też z załatwiającym rachunki ofycjalistą; drudzy, aby napisać list, lub notatkę; inni wreszcie, aby spocząć samotnie, czy też porozmawiać z interesantem.

Ku temu ostatniemu celowi służy wgłębienie »Hall«, stanowiące rodzaj ażurowej altany z widokiem na wewnętrzny ogród hotelowy. Wreszcie, z prawej strony »Hall«, mieści się główna klatka schodowa, a w pośrodku niej główna winda hotelowa.

Kto nie chce pisać listu w »Hall«, gdzie ruch i gwar rozmów mogą czynić dystrakcję, może się udać do salonu, specjalnie przeznaczonego dla piszących. W tymże salonie mieści się czytelnia hotelowa, zaopatrzona w liczne dzienniki krajowe i zagraniczne, w czasopisma obrazkowe i literackie, wreszcie w kolekcję albumów, oraz przewodników kolejowo-turystycznych. Z lewej strony »Hall« znajduje się szatnia, pokoje toaletowe, a nadto wejście do restauracji.

Zarząd hotelu Bristol idąc śladami wszystkich wzorowych hotelów nowożytnych, nie tylko nie odłączył restauracji od ogólnej administracji przedsiębiorstwa, przez wypuszczenie lokalu prywatnemu antreprenierowi, jak się to powszechnie w Warszawie praktykuje, ale dołożył szczególnych starań, aby ta gałąź ustroju hotelowego harmonizowała z całością.

Nie wnikając wszakże w szczegóły gastronomiczne, przyjrzymy się urządziemu pomieszczenia restauracyjnego. Przedewszystkiem zwraca uwagę wielka sala, w której około 150 osób naraz może wygodnie usiąść do posiłku przy oddzielnych stolikach. Dla ustosunkowania wysokości do obszaru, podniesiono sufit tej sali poprzez kondygnację antresolową ku pierwszemu piętru. Doskonałe oświetlenie dzienne kolosalnymi oknami, oraz pełne efektów oświetlenie elektryczne wieczorem, przyczyniają się niewątpliwie do uprzyjemnienia pobytu w tej sali. Dekoracja sali w stylu umiarkowanej secesji, który to styl zastosowano, mówiąc nawiasem, na taką skalę do hotelowej dekoracji po raz pierwszy nie tylko u nas w kraju, lecz w ogóle w Europie, czyni wrażenie estetyczne i harmonijne. W zagłębieniu znajduje się bufet dużych rozmiarów, co ułatwia do niego swobodny dostęp, nawet większym gronom osób, konsumujących przy tym bufecie, według tutejszego zwyczaju, różnorodne trunki i przekąski. Obok tej sali jest druga, stanowiąca względem mieszczącego się w środku hotelu ogrodu, jak gdyby taras.

Taras posiada pięć wgłębień, stanowiących pięć półotwartych jak gdyby gabinetów. Taras mieści 80, gabinety 30 osób.

Ogród wewnętrzny, zielony latem i zimą, stanowi rodzaj zbiornika świeżego powietrza dla całego hotelu. Do ogrodu tego, urządzonego li tylko dla uprzyjemnienia widoku i dostarczania naturalnego chłodu, ma wstęp tylko specjalista ogrodnik-dekorator.

Fontanna bez przerwy działająca, stanowi znakomity środek odświeżenia powietrza, oraz stanowi jeden ze szczegółów całego skomplikowanego systemu sztucznej wentylacji. Wieczorem wodotrysk przy zastosowaniu efektów elektrycznego światła i szkieł barwnych przyjmuje postać znanej z różnych wystaw europejskich t. z. fontaine lumineuse.

Oprócz głównego wejścia przez Hall, posiada restauracja jeszcze dwa wejścia od ulicy Karowej z odpowiednio urządzonymi szatniami dla gości przychodzących z miasta. W przyszłości projektowanym jest połączenie restauracji hotelu Bristol ze specjalnym budynkiem, przeznaczonym na lokal urozmaiceń i zabaw.

Budowa takiego, dla zapewnienia gościom hotelowym spokoju oddzielnego, lecz mogącego się łączyć z hotelem przez restaurację, lokalu zabaw, jest w zasadzie postanowioną na placu między tyłami wzniesionego gmachu, a budynkiem Panoramy. Stoi tam już budynek mieszczący stację elektryczną, dostarczającą energii świetlnej i motorowej dla wind. W niedalekiej przyszłości na placu tym powstaną sale widowiskowe i balowe, zapewniające gościom hotelu Bristol rozrywek i urozmaiceń, bez najmniejszego zamącenia spokoju tych, którzy przekładają ciszę i samotność w zajmowanych apartamentach.

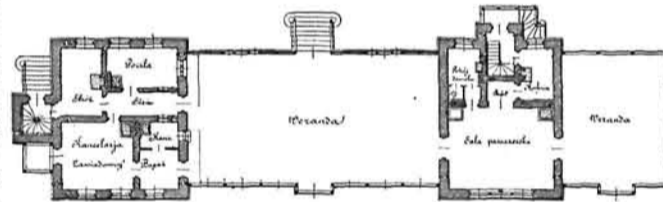
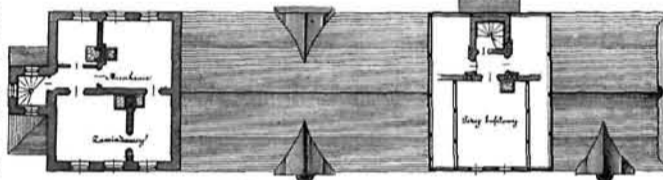
Zanim ów lokal zabaw stanie się faktem dokonany, tymczasem jedna z sal restauracyjnych zaprojektowaną przez Ottona Wagnera i wykonaną została w formie sali balowej z balkonem dla orkiestry. W salonie tym, przeznaczonym na wesela lub zabawy kółek towarzyskich, czy grup rodzinnych, do stu par tańczyć swobodnie może.

Zasługują na specjalną wzmiankę urządzone przy restauracji gabinety (chambres séparées) w liczbie dwunastu. Gabinety te mają oddzielne wejście i stanowią odrębny jak gdyby lokal, w którym mogą być wydawane nawet większe przyjęcia gdyż ugrupowanie gabinetów jest tego rodzaju, że mogą być zajmowane tak oddzielnie, jak też w połączeniu w większe grupy pewnej liczby pokoiów.



a tablicy 45 i w tekście podajemy reprodukcję willi w Režek w Czechach. Autorem jest p. Dušan Jurkovič architekt w Bernie na Morawach; jest on przedstawicielem ruchu zmierzającego do wyodrębnienia narodowego architektury społecznej. Zajmuje się on od 10 lat ludowym budownictwem swych rodzinnych stron — i oto główne jego dzieła: Schronisko dla turystów na górze Radhoszcz (1040 m. n. p. m.), publikowane u Pizsa w Bernie, willa którą reprodukujemy, obecnie w robocie zakład kąpielowy w Żuhaczowicach na Mora-

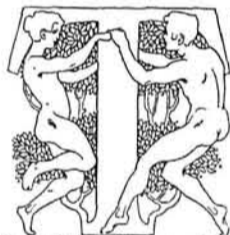
wach, która to miejscowość wybrana została, by w tamtych stronach tworzyła coś podobnego do naszego Zakopanego. W liście do nas pisanym żali się p. Jurkovič, że ruch, który reprezentuje, nie zdołał jeszcze ani publiczności, ani kolegów architektów przekonać, myślimy atoli, że to tylko kwestya czasu. Reprodukując dzieło p. Jurkoviča chcemy okazać, że ruch na polu ludowym ogarnia obecnie bardzo szerokie koła, a z drugiej strony reprodukcja ta oświetli może sprawę naszych góralskich motyłów, widocznie tak bardzo powinowatych bratnim słowiańskim. Przypuszczenie, że lud podhalski jest napływowym, słowackim, morawskim, wydaje nam się prawdopodobnym, tem więcej, że odpowiadałoby to ogólnemu kierunkowi kultury od zachodu na wschód.



Dworzec kolejowy

arch. C. Domaniewski.

że odpowiadałoby to ogólnemu kierunkowi kultury od zachodu na wschód.



## EATR LETNI W OKOCIMIU.

Budynek cały ze ścian pruskich, wewnątrz i zewnątrz szalowanych deskami, postawiony jest wśród pięknego świerkowego parku, nad osuszonym stawiskiem, na słupach murowanych 4 metry wysokich, o betonowych bankietach. Postawił go pan Jan Götz Okocimski według mojego projektu i pod moim kierownictwem kosztem 36 000 Koron dla wygody i użytku swego urzędniczego personalu i wycieczkującej publiczności. Budynek służyć ma obok przedstawień teatralnych, koncertów i t. p. także na zabawy tańcujące i obejmuje: główną salę 18 na 12 m., scenę, dworską lożę z osobną garderobą, dwie garderoby dla publiczności, dwie dla artystów, bufet, kuchnię werandę, sień i piwnicę. Maszynerya na scenie urządzona jest tak, że pozwala w przeciągu 5 minut na zmianę pokoju na las lub odwrotnie, bo wszystkie dekoracje i kortyna wiszą na linkach drucianych i zapomocą rolek wyciągane są w górę. Dekoracje, kurtynę przedstawiającą »Morskie Oko« i supraport, nad wchodowymi drzwiami z ziemi, malował Karol Polityński art. malarz ze Lwowa. Wszystkie ubikacje oświetlone są elektrycznie. Scena ma u góry dwie rynny świetlne i rampę z reflektorami.

Wobec okazującej się potrzeby postanowiono obecnie, aby budynek ogrzać za pomoca kaloryferów, co tem łatwiej da się uskuteniczyć, że pod całym budynkiem znajduje się głęboka próżnia umożliwiająca założenie palowisk i przeprowadzenie kanałów.

E. Wesołowski arch.

## ROZSTRZYGNIECIE KONKURSÓW.

Na konkursie, ogłoszonym przez warszawskie Towarzystwo artystyczne na projekt domu jedno-piętrowego w stylu swojskim, sąd konkursowy, złożony z pp. C. Domaniewskiego, A. Kędzierskiego, Wł. Marconiego, E. Niewiadomskiego, Włodz. Tetmajera i Mikoła Tolwińskiego, oraz pp. inicjatorów: Tomasa Adamiaka, Antoniego Sapięhy i J. M. Wędrychowskiego, przyznał pierwszą nagrodę projektowi oznaczonemu godłem »Wirch« (300 rubli), drugą nagrodę projektowi oznaczonemu godłem »Omega w kole« (200 rb.), trzecią nagrodę projektowi oznaczonemu godłem »Kazimierz« (100 rubli). Prócz tego inicjatorowie konkursu postanowili zakupić projekt oznaczony godłem »Z motywów swojskich«. — Autorem pracy pod godłem »Wirch« jest p. Władysław Jabłoński z Wiednia, projektu oznaczonemu godłem »Omega w kole« p. Henryk Gay

z godłem »W. Brzega« nie dołączono koperty z nazwiskiem. Wystawa projektów na obydwaj konkursy, ogłoszone przez warszawskie Tow. artystyczne, otwartą jest w salonach Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

### Z TOW. „POLSKA SZTUKA STOSOWANA“.

Dnia 2 b. m. został rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przez Wydział Towarzystwa, na afisz II-giej wystawy Towarzystwa, mającej się odbyć w Warszawie, w jesieni b. r. Z 14 nadesłanych prac, nagrodzono pracę, opatrzoną godłem »Płowce«. Autorem jej jest p. Kazimierz Brzozowski z Zakopanego. Następnie wyróżniono jeszcze projekt, opatrzony tem samym godłem »Płowce«. Prace konkursowe wystawione są w Muzeum Narodowym. Oprócz tego, w sali rysunków i rycin Muzeum Narodowego (w Langierówce) wystawione są na przeciąg dwóch tygodni niektóre okazy, przeznaczone na wystawę warszawską:



Willa Režek w Czechach

arch. D. Jurkovič.

z Warszawy, projektu oznaczonemu »Kazimierz« p. Józef Holewiński, student politechn. warsz., projektu zakupionego p. Jan Heurich, budowniczy z Warszawy. — Niezależnie od nagród wyróżniono szaczną wzmianką prace, oznaczone godłami: »Modrak«, »Szumi gaj«, »Po naszymu« oraz »Kamień, cegła, drzewo« (za pomysł planu).

Na konkursie projektów ua meble w stylu swojskim, ogłoszonym przez warszawskie Towarzystwo artystyczne, przyznano nagrody następujące: za projekt umeblowania pokoju jadalnego (300 rubli) pracy pod godłem »Gniezno«; za projekty: biurka, kredensu i zegara (105 rubli) pracy pod godłem »W. Brzega«; za projekty: szafy, umywalni i łóżka (105 rubli) pracy pod godłem »10«; za projekty: zegara, stołu i kredensu (105 rubli) pracy pod godłem »Z. Z. Z.«; za projekt tła dekoracyjnego ściany (35 rubli) pracy pod godłem »Herb w tarczy«; za projekt biblioteki (35 rubli) pracy pod godłem »Budarz«. — Autorem pracy z godłem »Gniezno« jest p. Wiktor Gosieniecki z Gniezna, z godłem »Z. Z. Z.« p. Edward Trojanowski z Krakowa, z godłem »Herb w tarczy« p. Stefan Dąbrowski z Warszawy, z godłem »Budarz« p. Władysław Porczyński z Warszawy, z godłem »10« p. Jan Bukowski z Krakowa. — Do projektu

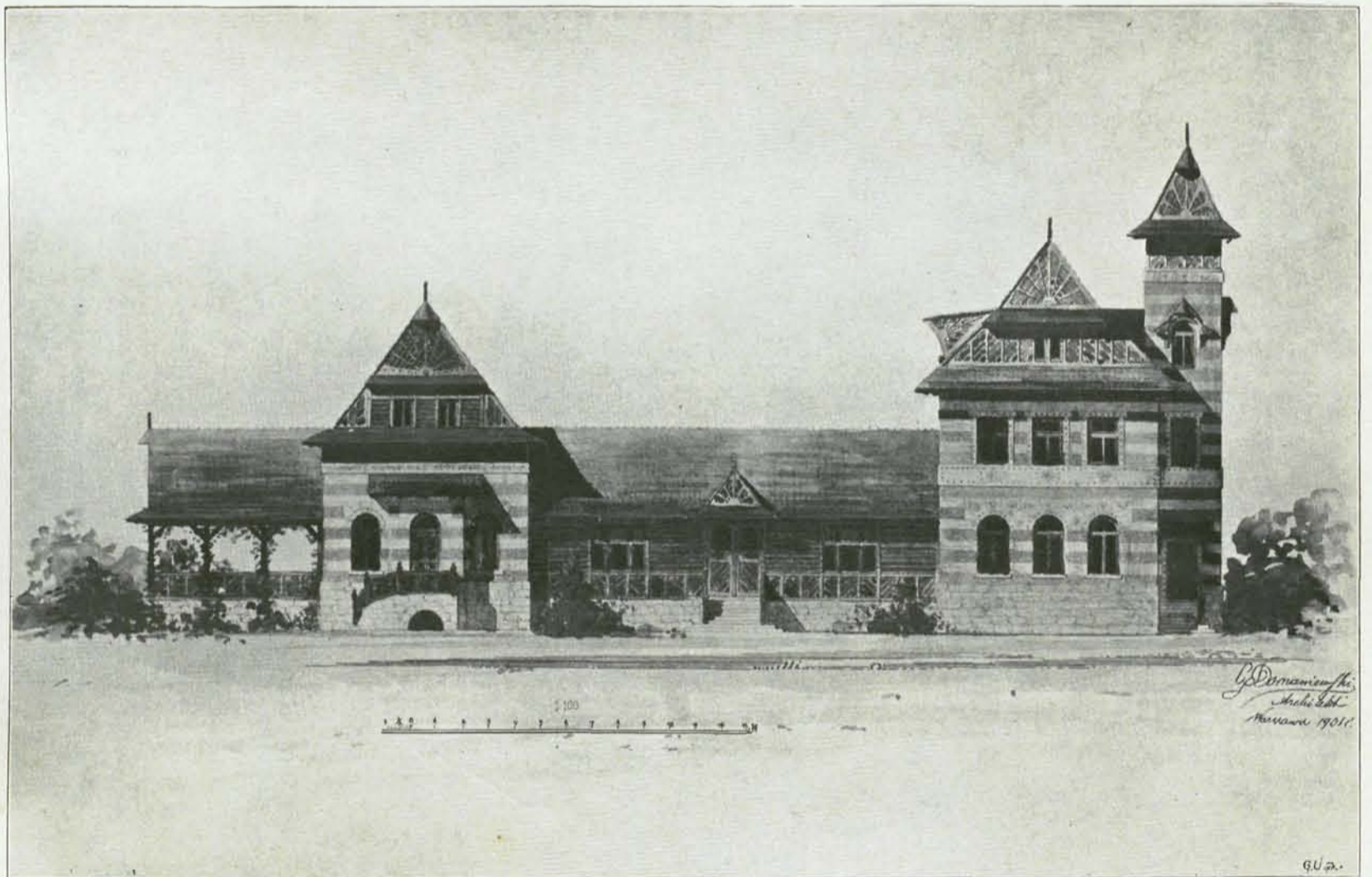
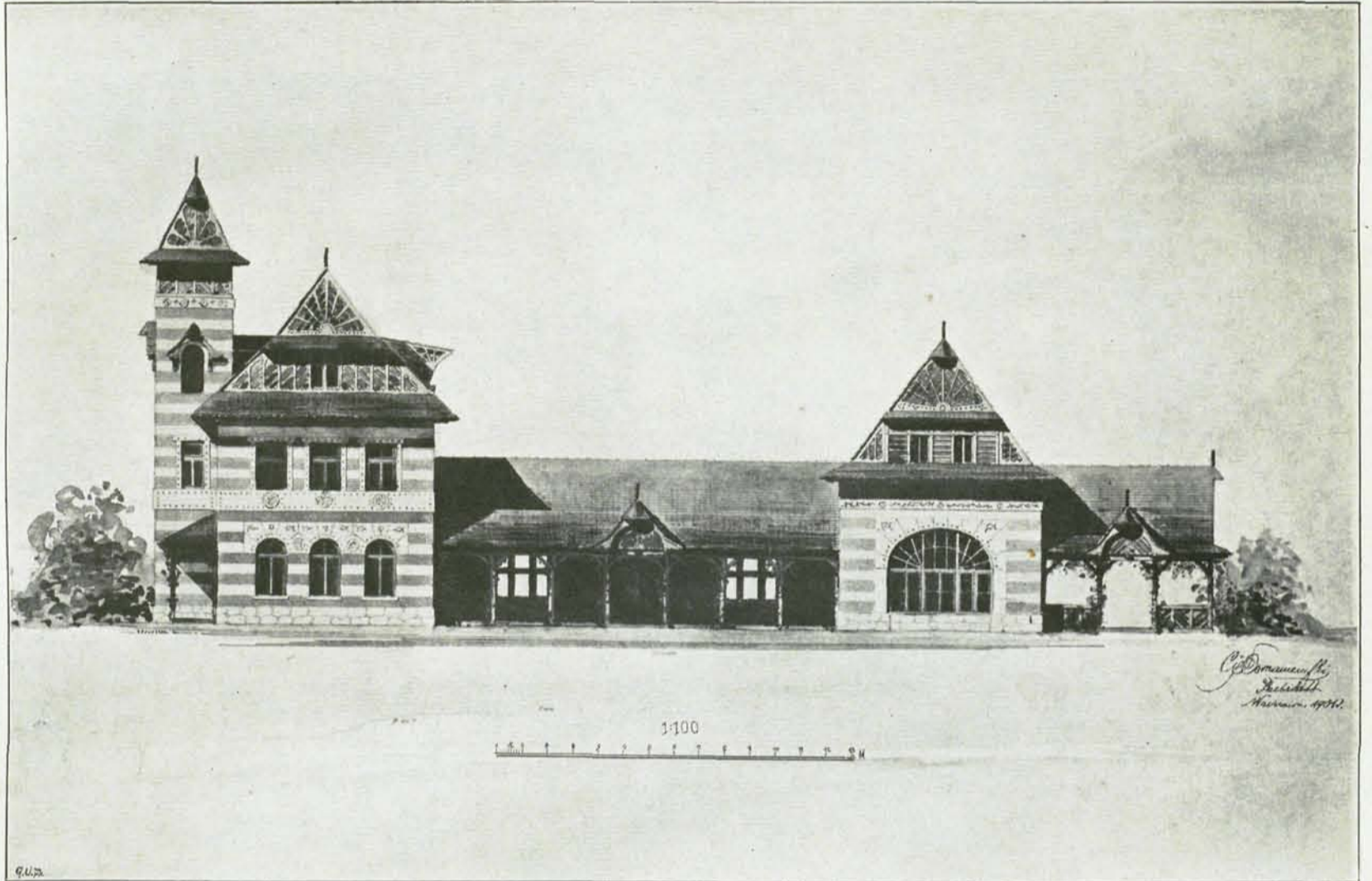
garnitur mebli koszykarskich, wykonany w Skołyszynie, podług wzorów p. Fr. Bruzdowicza, niektóre prace uczennic ze szkoły przemysłu artystycznego p. Bukowskiego i inne. Nadto wystawiono zbiory zdobnictwa ludowego; (w rysunkach) pp. Seweryna Udzieli i Jerzego Warchałowskiego i 30 kolorowanych rysunków, przedstawiających wzory z pasów polskich (śluckich i z innych fabryk), przerysowanych staraniem Towarzystwa sztuki stosowanej z oryginałów podczas I-szej wystawy Tow. w Krakowie.

II-ga Wystawa Towarzystwa »Polska Sztuka Stosowana«, która się miała odbyć w Czerwcu w Krakowie, wobec zaproszenia, jakie Towarzystwo otrzymało z Warszawy, odbędzie się w Warszawie, a otwartą będzie w końcu Września b. r., w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Wystawa ta obejmie podobnie jak i pierwsza, urządzona w Krakowie, materiały (ludowy i historyczny) i uświetnienia współczesne oryginalne o charakterze swojskim we wszelkich dziedzinach przemysłu artystycznego i w budownictwie. Niektóre okazy, przygotowane na wystawę warszawską oglądać będzie można wkrótce w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie chwilowo będą wystawione. Bliższych szczegółów udziela sekretaryat Tow. w Muzeum Narodowym.

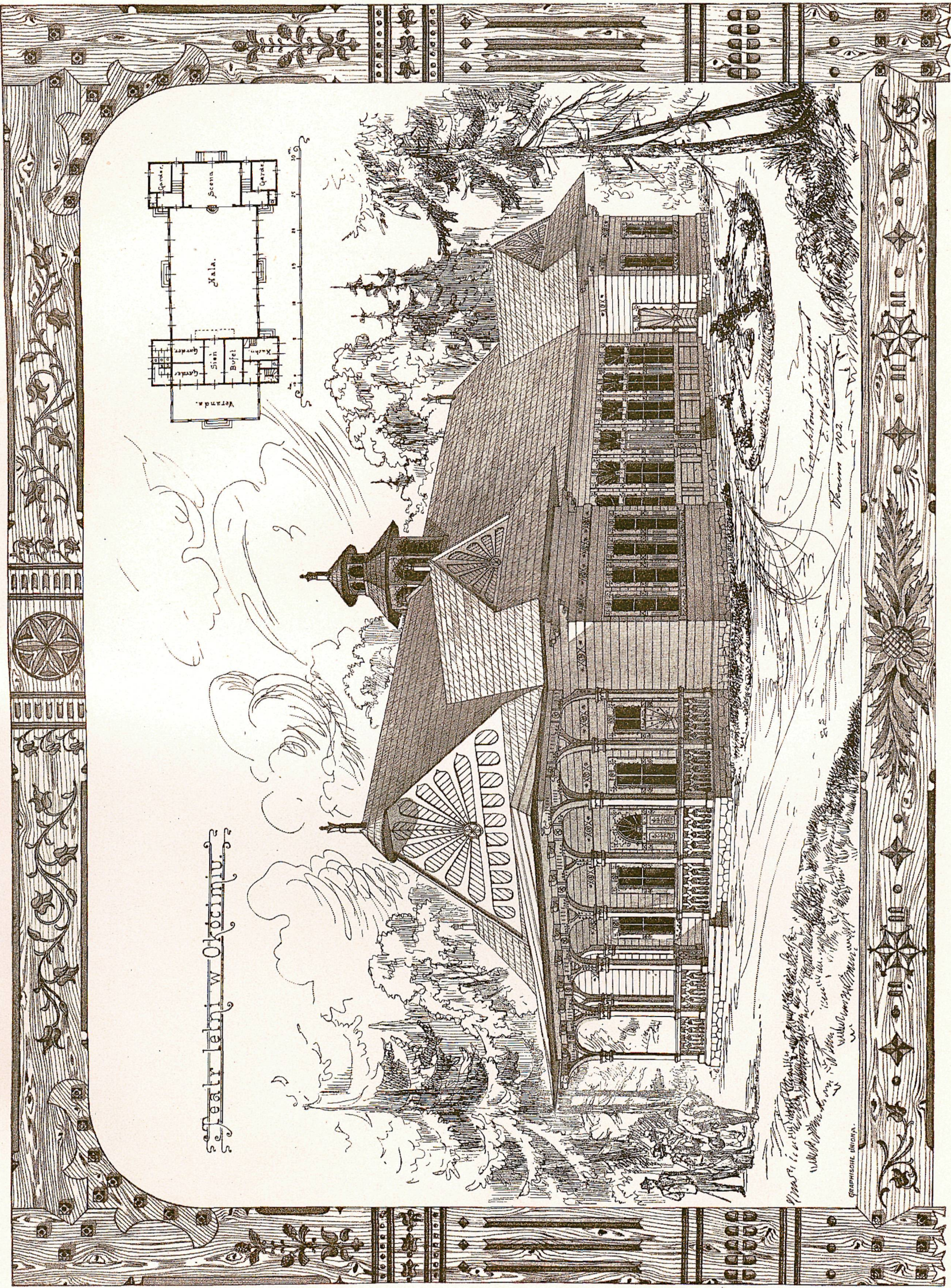
Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

Komitet redakcyjny składają pp.: ALFRED BRONIEWSKI, RAJMUND MEUS, KAROL KNAUS, JÓZEF POKUTYŃSKI, TEODOR TALOWSKI, WINCENTY WADOWISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządkiem Józefa Filipowskiego.



DWORZEC KOLEI ŻEL. WĄZKOTOR. WAWER-WARSZAWA-JABŁONNA  
arch. C. Domaniewski.



Teatr letni w Okocimiu.

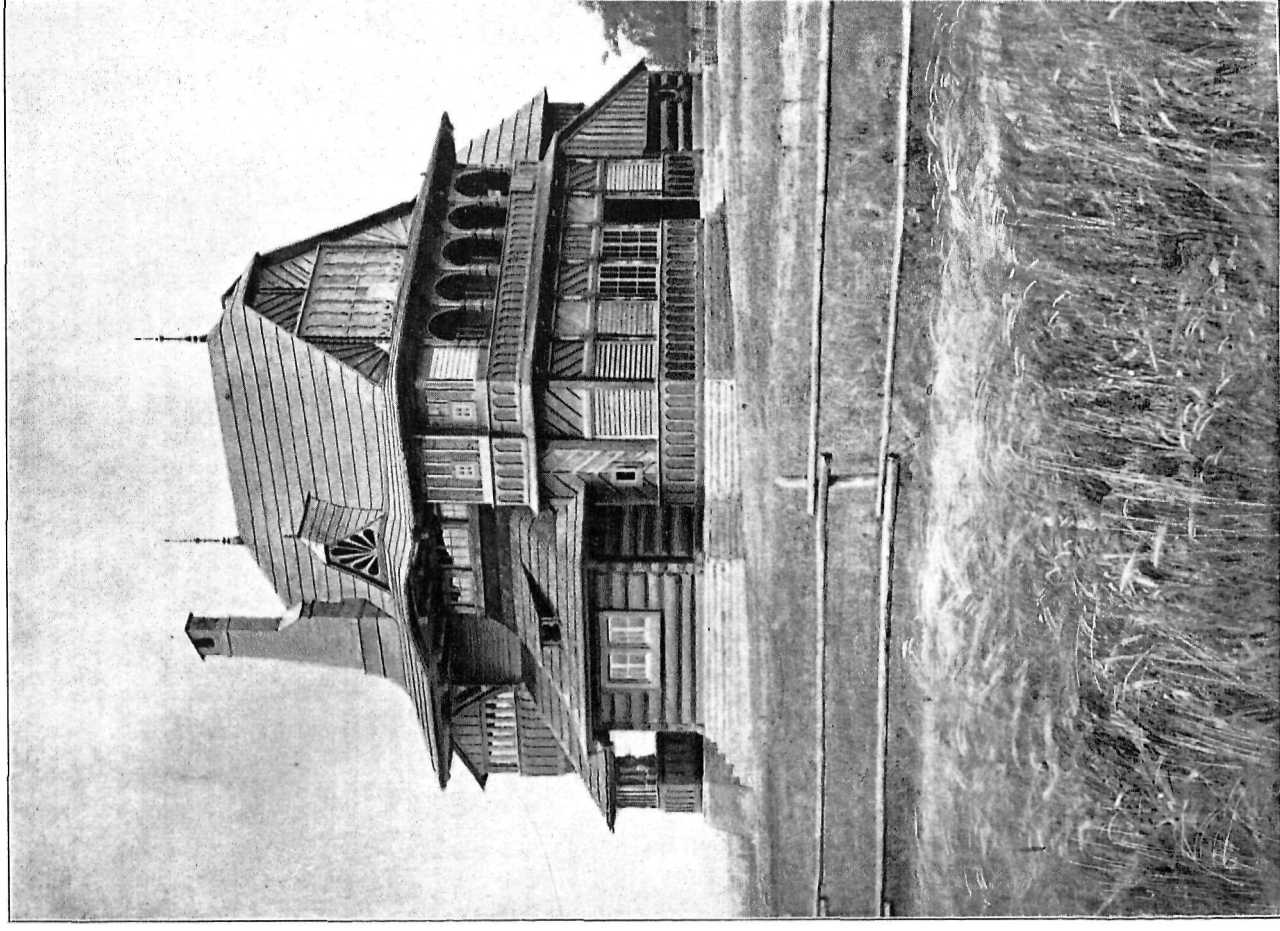
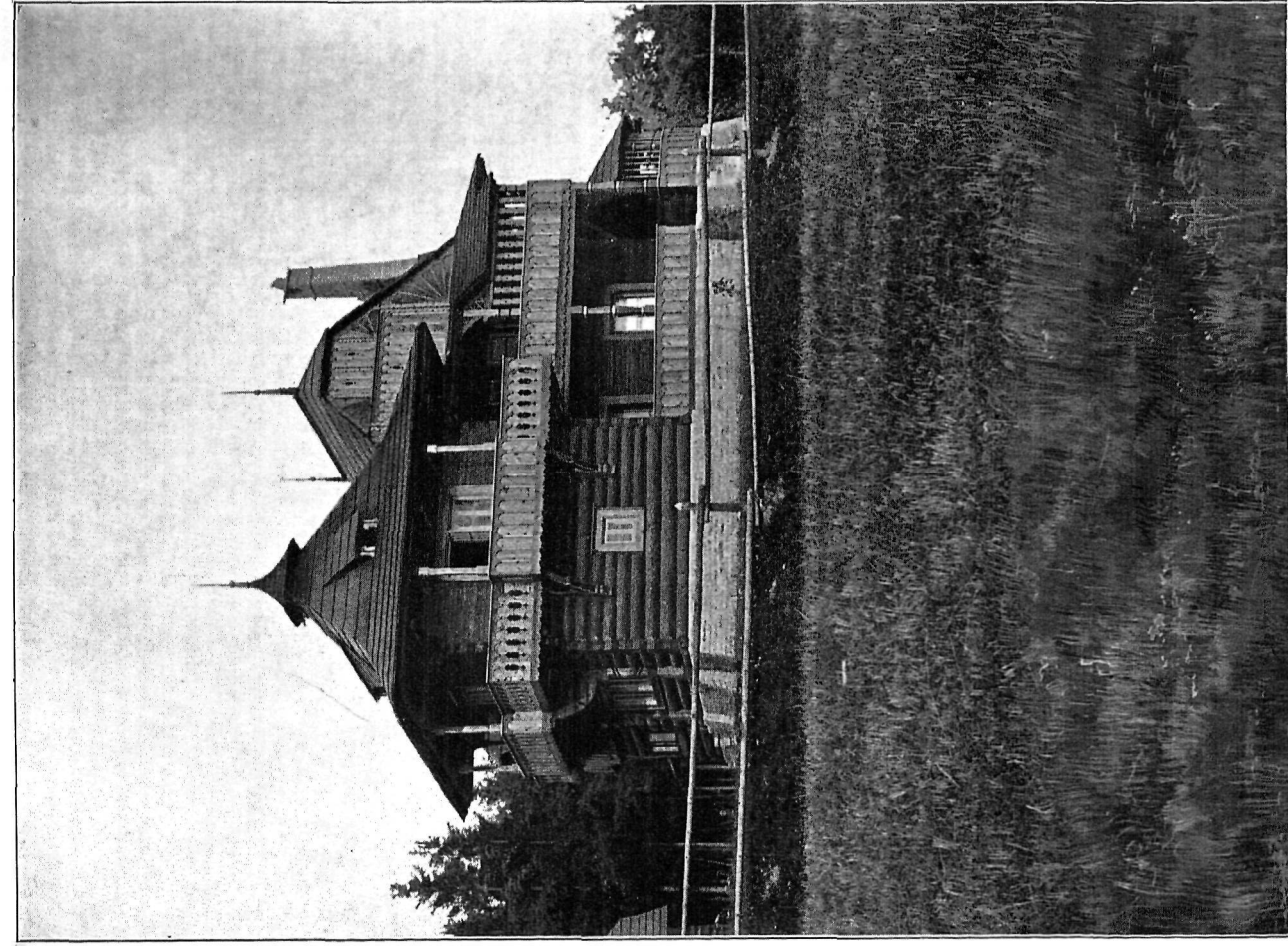
Projektował i wykonał  
arch. E. Wesolowski  
Warszawa 1902.

GRAPHISCHE ANSTALT

TEATR LETNI W OKOCIMIU  
arch. E. Wesolowski.

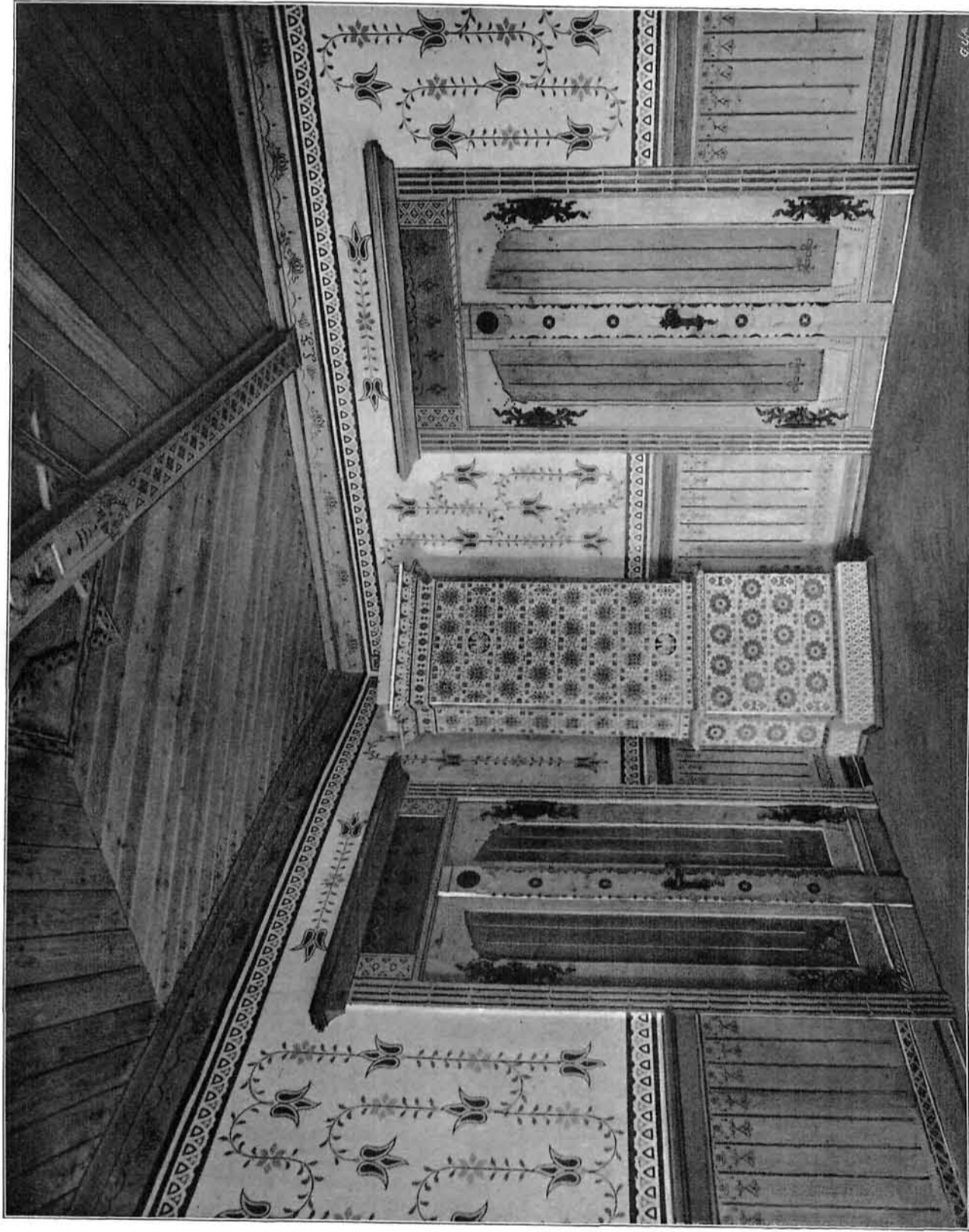


TEATR LETNI W OKOCIMIU  
arch. E. Wesółowski.



WILLA REZEK W CZECHACH  
arch. Dušan Jurkovič.





ZAKOPAŃSZCZYŻNA  
arch. L. Frankiewicz.





POLYCHROMIA KOŚC. N. P. MARYI W KRAKOWIE.  
Jan Matejko.